

## JANUSZ WOĆ

ur. 1957; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, współczesność
Słowa kluczowe	projekt Polska transformacja 1989-1991, "Gazeta Wyborcza", Biały Waclaw (1943-2004), Woć Janusz (1957- )

### Wicedyrektor lubelskiego oddziału "Gazety"

Między innymi dzięki moim śledczym artykułom zaproponowano mi, żebym został wicedyrektorem oddziału. Bo istniał już taki podział między redakcją a działem wydawniczym, czyli pieniędzmi i ludźmi, którzy zbierali ogłoszenia i odpowiadali za wpływy do gazety. To działo się jeszcze na [ulicy] Górnej. Pamiętam, przyjechali w nocy. Wzięli mnie do „Victorii” i przy stoliku poinformowali Wacka [Białego], że będę wicedyrektorem oddziału. Wtedy się o tym dowiedziałem. A oni o mnie wiedzieli tyle, ile wyczytali z moich tekstów – że byłem dziennikarzem, kierownikiem działu, że prowadziłem numery. I że zawsze kiedy zadzwonili, to ja byłem na miejscu.

Wtedy już „Gazeta” na tyle się rozwinęła, że funkcjonowały dwa podstawowe działy, czyli redakcja „Gazety Wyborczej” i ogłoszenia. Redakcja rządziła się zupełnie innymi prawami, dziennikarzy miało nie interesować, czy są ogłoszenia, czy nie. Nie mogli czuć się związani tym, że na przykład mamy jakiegoś ogłoszeniodawcę, w związku z tym nie można o nim źle pisać. Dlatego to musiało pozostawać oddzielone. Ogłoszeń mieliśmy już tyle, że trzeba było nad tym zapanować – stworzyć zespół ludzi, którzy będą je sprzedawać, zbierać, pozyskiwać. Czyli dział wydawniczy, który obejmował kolportaż, ogłoszenia, administrację, kadry, księgowość, został jak gdyby wyjęty z całości, czym do tej pory zarządzał Wacek. I on pozostał szefem całości, ale ta część została wyjęta spod jego bezpośredniego dowodzenia i ja zostałem człowiekiem, któremu to zaproponowano. Nie wiem, dlaczego tak się stało, nie była to inicjatywa Wacka. To nie tak, że Wacek się umówił z Sewkiem: „Słuchaj, może Jasiowi Wociowi damy taką funkcję, on sobie da radę”. Raczej był to ogląd z Warszawy, tego co ja wtedy już robiłem, czyli tego, co pisałem. Bo wtedy byłem już bardzo mocno zaangażowany, byłem właściwie drugim człowiekiem po Wacku.

I przyjąłem tę propozycję, aczkolwiek w pewnym momencie widziałem zaskoczenie Wacka. Bo tak naprawdę oni go postawili przed faktem dokonanym. I mnie też. Ale

takich awansów się nie odrzucało, bo to był tak naprawdę przełomowy moment w mojej karierze w „Agorze”. Oczywiście było to równoznaczne z tym, że rezygnuję z dziennikarstwa, że już nie będę pisał tekstów, nie będę ich redagował, nie będę mógł iść do dziennikarzy i ich ochrzaniać, że coś napisali albo nie napisali. To już nie należało do moich obowiązków.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2014-02-06, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Marek Nawratowicz
<b>Transkrypcja</b>	Kamil Mączka
<b>Redakcja</b>	Monika Tatara, Małgorzata Popek
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"